



AFERA NA MECZU GKS BEŁCHATÓW - ŚLĄSK WROCŁAW

Delegat znęcał się nad niepełnosprawnymi?



Kibice wrocławskiego klubu po Polsce jeżdżą od lat. Problemów nigdy nie sprawiali Fot. kkn.wroclaw.pl

Niepełnosprawni fani Śląska Wrocław twierdzą, że w czasie ostatniego meczu ligowego z GKS-em Bełchatów zostali zmuszeni przez przedstawiciela PZPN Mirosława Starczewskiego do zdjęcia kurtek z emblematami zespołu, gdy temperatura sięgała raptem kilku st. C. Tę bulwersującą sprawę opisała część mediów, a PZPN ograniczył się tylko do oświadczenia, w którym stwierdził, że "opisane w publikacjach zdarzenia są nieprawdziwe i godzą w dobre imię przedstawiciela PZPN obecnego na tym meczu".

Sprawa dotyczy spotkania z 15. października, a głównym czynnikiem nieporozumienia stał się wydany przez spółkę Ekstraklasa SA zakaz wstępu zorganizowanych grup kibiców Śląska Wrocław na mecze wyjazdowe.

Klub Kibiców Niepełnosprawnych w oświadczeniu wydanym na swojej stronie przedstawia wydarzenia, które doprowadziły do sytuacji, w której ponad 20 osób ucierpiało po interwencji delegata PZPN.

"Trudności nie będzie"

Grupa kilkunastu osób poruszająca się głównie na wózkach inwalidzkich kupiła bilety i zorganizowała wyjazd pod egidą Klubu Kibiców Niepełnosprawnych. Nie był to pierwszy wyjazd tych osób, bo grupę dobrze znają nie tylko instytucje wrocławskie, ale też kluby piłkarskie w całym kraju. Współpraca ze wszystkimi przebiega dobrze i nigdy nie zdarzyło się, by któryś z fanów na stadion nie został wpuszczony. Podobnie było w Bełchatowie. Tam władze GKS-u wiedzące o zakazie stadionowym dla kibiców Śląska zdecydowały po rozmowach z KKN-em o indywidualnej sprzedaży biletów dla niepełnosprawnych fanów. Niestety pojawiły się problemy, które zgłosił delegat PZPN na to spotkanie,

Bilety PZPN na Euro tylko dla Klubu Kibica



Dwie wiadomości dla kibiców piłki nożnej - będzie można kupić bilety na... [czytaj więcej >>](#)

Mirosław Starczewski.

"Na dzień przed meczem, gdy opłacony był już transport i bilety, dostaliśmy od GKS-u Bełchatów niepokojącą informację, że naszej obecności na tym meczu sprzeciwia się delegat Polskiego Związku Piłki Nożnej Pan Mirosław Starczewski. Z informacji, które otrzymaliśmy wynikało, że ma on zastrzeżenia do obecności naszych opiekunów" - czytamy w oświadczeniu KKN-u.

Wiadomość bardzo zdziwiła członków klubu, bo ich opiekunami są z reguły bliscy znajomi lub rodzina, a podobnych wyjazdów zorganizowali już dziesiątki. Dlatego wykonali serię telefonów do obu grających w tamtą sobotę klubów oraz samego PZPN-u z prośbą o wyjaśnienia. "Ostatecznie sprawa trafiła do przewodniczącego Wydziału Dyscypliny PZPN, Pana Andrzeja Bińkowskiego, który zapewnił prezesa Stowarzyszenia KKN Pawła Parusa, że nie będzie żadnych trudności z wejściem osób niepełnosprawnych i ich opiekunów na mecz" - opisał wynik swoich starań wrocławscy kibice.

0 st., bez kurtek i szalików

Niestety nawet zapewnienie tak wysokiego przedstawiciela Związku nie wystarczyło. "Trzy godziny przed meczem, gdy byliśmy już w drodze do Bełchatowa, otrzymaliśmy jednak informację od przedstawicieli GKS-u, że podczas odprawy przedmeczowej delegat ponownie zakwestionował nasz przyjazd. Na tym spotkaniu zapadła też decyzja, iż nasza grupa musi być pozbawiona wszelkich ubrań i kibicowskich gadżetów posiadających napisy tudzież herb związane ze Śląskiem Wrocław. W wyniku tej decyzji część osób została pozbawiona czapek, szalików, bluz i kurtek. Warto przy tym nadmienić, że temperatura na dworze nieznacznie przekraczała 0 stopni Celsjusza" - opisują dalej wydarzenia członkowie KKN.

Nakaz wydał się im "absurdalny", ale dostosowali się do niego nie chcąc sprawiać kłopotu klubowi z Bełchatowa, który ich wpuścił i tak wbrew zaleceniom delegata.

Ciąg dalszy całej sprawy miał miejsce po meczu. Wtedy okazało się, że Starczewski w raporcie opisał grupę 24 niepełnosprawnych kibiców Śląska i ich opiekunów po prostu jako "kibiców Śląska", a ci w spotkaniu decyzją Ekstraklasy SA nie mogli uczestniczyć. To sformułowanie zmartwiło władze GKS-u, bo otwiera furtkę do interpretacji wizyty członków KKN-u jako zorganizowanej grupy kibiców, co grozi poważnymi sankcjami.

Sprawy nie ma?

PZPN tego aspektu sobotnich wydarzeń nie skomentował i w krótkim oświadczeniu odniósł się do sytuacji z meczu w Bełchatowie dość ogólnikowo. Wydział ds. Bezpieczeństwa w Związku stwierdził w piśmie: "Przed wejściem na trybuny stadionu nikt nie prosił żadnego z kibiców KKN o zdjęcie odzieży wierzchniej, co zarejestrowały także kamery monitoringu. Również delegat PZPN nie rozmawiał z tą grupą kibiców, ponieważ nie zachodziła taka potrzeba, a w pomocowym raporcie delegat pozytywnie ocenił ich postawę."

Samo nieporozumienie dot. obecności emblematów wrocławskiego klubu PZPN wyjaśnia tak: "Z chwilą otwarcia bram stadionu dla kibiców włączony został system monitoringu, natomiast delegat PZPN, aby ułatwić grupie kibiców KKN dotarcie do przeznaczonych dla nich miejsc na trybunach, zezwolił na podjazd busów pod sektor.

Monitoring zarejestrował trzech kibiców z KKN, którzy – jak się okazało – zapomnieli o zdjęciu czapek i szalików z emblematem Śląska Wrocław. Jeden z nich spełnił prośbę przedstawiciela służb porządkowych o przestrzeganie wcześniej ustalonych zasad, natomiast dwaj pozostali schowali akcesoria z emblematami klubu do plecaków i zajęli miejsca na trybunach."

Sprawy według PZPN najwyraźniej więc nie było.

adso/tr

Gdy byliśmy już w drodze do Bełchatowa, otrzymaliśmy informację od przedstawicieli GKS-u, że podczas odprawy przedmeczowej delegat ponownie zakwestionował nasz przyjazd. Na tym spotkaniu zapadła też decyzja, iż nasza grupa musi być pozbawiona wszelkich ubrań i kibicowskich gadżetów posiadających napisy tudzież herb związane ze Śląskiem Wrocław. W wyniku tej decyzji część osób została pozbawiona czapek, szalików, bluz i kurtek. Warto przy tym nadmienić, że temperatura na dworze nieznacznie przekraczała 0 stopni Celsjusza.

fragment oświadczenia KKN Śląska Wrocław

Kadrowicze vs. media. PZPN przeprasza

Reprezentacja Franciszka Smudy rozpoczęła przygotowania do meczów... [czytaj więcej »](#)